GŁOS NARODU

SOBOTA

7. CZERWCA 1919.

NR. 130. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Budowa nowych linii kolejowych w Polsce.

Prawdopodobnie nikt nie wyobrażał sobie, jak się u nas potoczą sprawy publiczne, gdy odzyskamy wolność, bo choć zdążaliśmy ku niej nieustannie, zdawała się ona ciągle nieskończenie daleka; ale gdyby nawet ktoś chciał trudzić fantazyę w tym względzie, nigdyby nie doszedł, że będzie tak, jak jest. Każdy był przekonany, że dzieje się źle, lecz wierzył mocno, iż u nas, w Polsce, będzie inaczej. Nikt nie zdawał sobie jasno sprawy, jak się mianowicie stosunki ukształtują, ale wszyscy ufali, że inaczej i lepiej. Tymczasem pozostało wszystko, niemal wszystko, jak przedtem. Te same zabiegi o władzę, te same sposoby walki stronnictw, te same troski o mandaty, o posady... Nie uległ również zmianie sposób myślenia, jeżeli chodzi o pretensye względem państwa i o bezkrytyczne wymagania, skierowane pod adresem rządu, mniej lub więcej niezliszczalne. Za dowód może posłużyć traktowanie każdej sprawy publicznej, n. p. zaopatrzenie kraju w linie kolejowe. Ogół ludzi się, że byle deputacye, memoryały, byle nacisk posłów i całych stronnictw na rząd, a kraj otrzyma to, czego żąda. Natomiast nasz młody rząd błądzi w tem, iż nie przyznaje się do słabości, lecz taką przybiera postawę, jakby istotnie mocen był uczynić wszystko, o co go poproszą, skutkiem czego szafuje obietnicami bez miary.

Od czasu otwarcia Sejmu, t. j. od dwu zaledwie miesięcy, ileż to żądań przeszło przez usta członków Sejmu! Czytaliśmy codziennie, jak to poseł A. i towarzysze wzywają rząd o rozpoczęcie budowy kolei stąd do tąd, jak poseł B. i towarzysze stawiają wniosek w sprawie budowy kolei tam a tam, jak poseł C. i towarzysze przypominają, że należy zacząć budowę kolei stąd dotąd, jak komisya sejmowa uchwaliła, aby się zająć budową takich a takich linii i t. d., i t. d., słowem: nawał żądań. Stawiają je członkowie Sejmu, t. j. jednego organu państwa: cóż na to drugi organ państwa, rząd? Czy miarkuje on może tę natarczywość Izby ustawodawczej? Wcale nie. [illegible] jak-by otuchy dodawał wszystkim, przedstawiając Sejmowi dalekonośny plan budowy nowych linii kolejowych. A jest ich tam moc wielka, jak o tem świadczy następujący wykaz:

9 kolei „niezbędnych" o łącznej długości 1652 kilometry:

1. Sosnowice—Brodnica	370 km.	
2. Ząbkowice—Hrubieszów	330	„
3. Kielce—Sandomierz	80	„
4. Warszawa—Ostrowiec	160	„
5. Miechów—Kraków	40	„
6. Kutno—Strzałkowo	110	„
7. Lublin—Łęczyca	210	„
8. Ostrołęka—Augustów	130	„
9. Sieradz—Wieluń	45	„

7 kolei „drugorzędnego znaczenia" o łącznej długości 1344 kilometry:

1. Łuków Wieruszów	320 km.	
2. Częstochowa-Gopło	215	„
3. Łazy—Grojec	195	„
4. Płock—Nowe Miasto	100	„
5. Płock—Ostrołęka	140	„
6. Warszawa—Nasielsk	50	„
7. Modlin—Włocławek	140	„

Oprócz tego pozostaje jeszcze do zbudowania na obszarze dawnej Galicyi całej sieci kolei, niewymienionej dokładnie. Razem ilości olbrzymie. — Łudzimy się, że plan rządowy da się wykonać. Wprawdzie jeden z posłów, szczerszy z natury, przemawiając po ministrze, nazwał jego program szorstko „pustą gadaniną" wobec braku projektu sfinansowania tych robót; ale głos ten przebrzmiał bez echa w Sejmie, a niepowtórzony w sprawozdaniach dzienników, nie rozszerzył się wśród ogółu i nie wywołał w nim odpowiednich pożytecznych refleksyi. W społeczeństwie naszem treść interpelacyi i wezwań poselskich, jakoteż treść oświadczeń rządu gruntuje wiarę, że istotnie państwo masę nowych kolei wybudować nam potrafi. A tymczasem ono nie może dla nas zrobić nic, a nie może poprostu dlatego, że nie ma dostatecznych środków pieniężnych. Samo wybudowanie linii, nazwanych w programie „niezbędnemi", kosztowałoby przed wojną około: 400 milionów koron (1652 km. po 240 tysięcy koron), obecnie zaś prawie siedm razy więcej, czyli 3 miliardy. Nasz skarb na poczet tak wielkiej kwoty nie posiada — dosłownie — ani jednego grosza i zdobyć go nie może. Byliśmy społeczeństwem biednem, bo gdy z majątku narodowego Austryi, przed wojną, na głowę mieszkańca wypadało 3000 koron, w Niemczech 7000, to u nas ledwo 2400 koron. Wojna zniszczyła nam znaczną część majątku; powysadzano w powietrze mosty, rozwalono i popalono domostwa, wyrąbano lasy, poniszczono drogi, całe fabryki wywieziono, zabrano konie, wycięto bydło rogate, zjałowiono pola orne, rozkradziono urządzenia naszych domów, wybito pracowników lub poczyniono ich inwalidami: przy jakiej zatem pomocy moglibyśmy stworzyć dochody tak duże, by obok innych naglących potrzeb wystarczyły one na budowę tylu dróg żelaznych? Wprawdzie moglibyśmy szukać pociechy w znanem twierdzeniu, że układając budżet, powinniśmy myśleć jedynie o wydatkach, bo czego państwu potrzeba — obywatele dać muszą; ale, niestety, to tylko jeden z szumnych ogólników, którym życie kłam często zadaje. Wszak wydatki państwowe opiewają u nas na 2 miliardy 400 milionów, a społeczeństwo daje na nie przecież tylko 600 milionów marek; na resztę trzeba się zapożyczać. Jeżeli już w czasach zwykłych przy wymierzaniu danin skarbowych dbało się, by ich wielkość nie wpłynęła źle na wytwórczość poszczególnych gospodarstw lub nie doprowadziła do emigracyi kapitałów, to dziś oprócz tego liczyć się musimy z chwilowem usposobieniem przeważnej części naszej ludności, która mogłaby się burzyć przeciw choćby najkonieczniejszym, ale przytwardym dla niej zarządzeniom skarbowym; podniecana ustawicznie przez zbrodniczych agitatorów i bałamucona przedtem wojenną gospodarką finansową rządów zaborczych, sypiących z hojnością bankruta rozmaitymi zasiłkami, a jeszcze bardziej obietnicami, ludność ta stała się podejrzliwa i koniecznym zarządzeniom oporna.

Dlatego też naszemu ministrowi nie wydaje się rzeczą wskazaną naciskać teraz bardziej podatkową śrubą. Prawda, można się jeszcze ratować, robiąc długi. Nawet zwyczajnie wszystkie państwa na budowę kolei zaciągały pożyczki. Rosya w roku 1907 miała długów kolejowych około 8 miliardów koron, Prusy w r. 1912 9 miliardów, Austrya w r. 1910 4 miliardy koron. Konsekwentnie i nasze państwo mogłoby pójść tą samą drogą. W zasadzie — tak, w praktyce przynajmniej w chwili obecnej — nie, bo my obciążeni jesteśmy już ponad miarę. Jeżeli ludy państw zaborczych uginały się pod ciężarem długów, to i my z chwilą narodzenia się państwa naszego — mieliśmy ich dość: przecież za dawnych zaborców musimy spłacać w pewnym stosunku długi zaciągnięte tak na koleje, jak i na inne potrzeby administrowanego przez nich kraju. Prócz tego na własny rachunek obciążamy się pożyczką wewnętrzną wielomiliardową i zewnętrzną w wysokości 5 miliardów franków. Wskutek tych nadmiernych długów i wobec niepewności, jak wypadną układy o rozdział kosztów wojennych państw zaborczych: czy i za nie jeszcze w jakimś stosunku odpowiadać nam nie przyjdzie, kredyt mamy bardzo ciężki. Wewnętrzną pożyczkę dla pokrycia wydatków na zarząd kraju podpisujemy prawie pod przymusem, w każdym razie skończy się na przymusie, a za tę pierwszą pożyczkę zagraniczną, na utworzenie armii, każą nam płacić podobno już 7½%. Ileż musielibyśmy płacić za następną? Pożyczać więcej w tych warunkach już nam nie wolno. Zdążalibyśmy wprost do samobójstwa, biorąc na lichwiarskie odsetki i wkładając pieniądze w przedsiębiorstwach, które wobec tego opłacić się nie mogą. Przytem pamiętać jeszcze należy, iż państwo ma na swoich dawnych kolejach odbudować to, co było: mosty, budynki stacyjne, warstaty, a przedewszystkiem parowozy i wagony, a koszty tej odbudowy wyniosą sumę olbrzymią. Sama wartość brakujących naszym kolejom parowozów i wagonów przy przedwojennych cenach określałaby się kwotą:

Parowozów 4450 szt. 80 tys. K.	352 milionów	
Wagonów osob. 7880 szt. po 20 tys.	156	„
„ towar. 131000 „ „ 3 „	393	„
Razem	901 mil. kor.	

Dziś zaś, przy uwzględnieniu zmiany wartości pieniądza i kosztów pracy, wyniesie ona siedem razy więcej, czyli 6 miliardów koron. Przedewszystkiem na pokrycie tego wydatku musi skarb używać każdego grosza, jaki skąd wydobyć potrafi.

Że sama instytucya państwa, sam rząd nie zaradzi pilnej potrzebie kolei żelaznych u nas i to mimo najenergiczniejszych i choćby z najlepszą wiarą wnoszonych wezwań i interpelacyi poselskich i mimo oświadczeń ministrów, tchnących choćby największą ufnością w swe siły — z tego powinni wszyscy zdać sobie sprawę. Żeby mieć nowe koleje, należy nam się zwrócić do energii i kapitałów prywatnych jednostek i ich zrzeszeń. Niech państwo zrezygnuje z dotychczasowego sposobu postępowania w sprawach przedsiębiorstw kolejowych i niech wystąpi zachęcająco wobec prywatnej inicyatywy na tem polu, a zaczną powstawać spółki, które i swojskie kapitały ściągną i obcych finansistów do wzięcia udziału w przedsiębiorstwach u nas skłonić potrafią. Tylko tą drogą możemy zdobyć w niedługim czasie nowe koleje, nie narażając państwa na niebezpieczeństwo wstrząśnień finansowych i ich skutków.

Zakładanie kolei przez osoby prywatne nie jest bynajmniej nowością. Początkowo, lat temu około dziewięćdziesięciu, wydawało się nawet, że kolei wogóle nie można inaczej prowadzić, jak tylko jako przedsiębiorstwa prywatne i dopiero z czasem przeciw temu mniemaniu i praktyce odezwała się opozycya, która sprawiła, iż na stałym lądzie Europy przeszło połowa linii kolejowych dostała się w zarząd państwowy.

To przeniesienie instytucyi państwowej w ręce osób prywatnych nie przyniesie nikomu najmniejszej szkody. Wprawdzie podnosi się takie zarzuty:

1. Spółki kapitalistów szukają zawsze tylko największego zysku i dlatego nie pokierują nigdy przedsiębiorstwami kolejowemi w interesie ogółu.

2. Od właściciela kolei, jako posiadacza faktycznego monopolu przewozowego, zależy rozwój kraju, a więc nie powinno się dopuszczać, żeby nim były grupy zwyczajnych spekulantów, wrażliwych tylko na swój zysk osobisty.

3. Zakładanie kolei przez spółki kapitalistów przeszkadza planowemu tworzeniu racyonalnej sieci, bo racyonalna sieć obejmuje koleje rentowne i nierentowne, a kapitaliści wybierają tylko koleje rentowne.

Ale na te zarzuty zwolennicy kolei prywatnych odpowiadają między innemi:

1. Państwo przy swoim powolnym sposobie załatwiania wszystkiego nie potrafi z korzyścią sprostać mnogości skomplikowanych spraw kolejowych, wymagających szybkiej decyzyi i działania.

2. Państwo, zaciągając pożyczki kolejowe, osłabia swój kredyt, który — przeciwnie — powinno się wzmacniać na wielkie okoliczności nadzwyczajne, np. wojnę.

3. Interesenci, klientela kolei, ponoszą częstokroć straty, nie mogąc wystąpić z pretensyami o odszkodowania przeciw państwu w ten sposób, jak przeciw prywatnym przedsiębiorcom, bo państwo w danych wypadkach może uznać samo siebie za nieodpowiedzialne.

4. W mnożeniu służby państwowej kryje się niebezpieczeństwo polityczne, gdyż całe masy obywateli wyborców oddaje się w zależność rządu, który robi z nich podporę dla swego istnienia, choćby ono dla ogółu było szkodliwe.

5. Rząd, chcący się utrzymać przy władzy, a takim bywa zwykle każdy, ulegać pocznie naciskowi możnych kół wyborców, a nawet jednostek, będzie udzielał niepotrzebnie zniżek, będzie zaprowadzał zbyteczne pociągi, przyjmował protegowaną, choćby nieudolną, służbę, słowem: będzie źle gospodarzył dobrem publicznem.

Doświadczenie, ten najlepszy sprawdzian wszelkich teoryi, nie daje nam stanowczych wskazań, której stronie słuszność przyznaćby należało, już bez dalszego sporu. Dobrze działo się Prusakom, którzy prawie całą sieć kolejową (33 tysiące kilometrów) oddali w ręce państwa; ale dobrze i Francuzom, gdzie na 50 tysięcy kilometrów kolei tylko 9 tysięcy dzierżyło państwo, a jeszcze lepiej Anglikom i Amerykanom, których całe sieci kolejowe (Anglia 37 tysięcy kilometrów, Stany Zjednoczone 374 tysiące kilometrów) znajdują się w rękach prywatnych.

Zważywszy wszystkie „za" i „przeciw", możemy mieć nadzieję, że dobrze dziać się będzie i nam, jeżeli nowe koleje budować nam będzie energia i kapitał prywatny, a słabe jeszcze siły administracyi rządowej i skromne dochody skarbowe poświęci się na pomyślne rozwiązywanie innych, istotniejszych dzisiaj zadań państwa.

JAN POPIELECKI.

Z odzyskanego Tarnopola.

Pisma lwowskie donoszą: Kombinowana dywizya pułk. Sikorskiego, wchodząca w skład Grupy gen. Jędrzejewskiego, po przełamaniu frontu nieprzyjacielskiego nad Złotą Lipą w zwycięskim pochodzie, idąc niepowstrzymanie naprzód i staczając po drodze ciągle walki, dotarła jedną podgrupą sformowaną przez pułk. Sikorskiego a pod dow. podpułk. Lindego pod Tarnopol. Po zadaniu ostatecznej klęski nieprzyjacielowi na zachód od Tarnopola, dzielne oddziały, wchodzące w skład podgrupy podpułk. Lindego, a przedewszystkiem warszawski pułk 19, z kap. Żongołowiczem i wypróbowany 1-szy Baon 22 pułku z kap. Stanekiem zajęły Tarnopol.

W walkach o Tarnopol wzięto do niewoli ponad 3500 jeńców, w tem 55 oficerów, 1 generała, kilku pułkowników, zdobyto 89 karabinów maszynowych, 2 baterye armat, wszystkie tabory dwóch brygad ruskich, które walczyły przeciwko nam, t. j. około 300 pełnych wozów i kilkadziesiąt kuchni polowych.

Poza tem zajęto w Tarnopolu samym miliardowej wartości składy, zakłady amunicyjne, artylerzyckie, lotnicze, olbrzymie tabory kolejowe, pełne pociągi ewakuacyjne.

W mieście samym zajęto również jedno z ministeryów ukraińskich, Inspektorat artyleryi armii ukraińskiej i wielką ilość t. zw. zakordońców, t. j. żołnierzy przynależnych do armii ukr. rosyjskiej.

Ludność polska w Tarnopolu witała wojska nasze owacyjnie; szczególnie I-sza komp., która weszła pod wodzą por. Gebala do miasta była witaną z wielkim entuzyazmem.

Pułk. Sikorski, jako dowódca dywizyi, zamianował prowizorycznym dowódcą miasta podpułk. Lindego, znosząc wszystkie dotychczasowe władze i urządzenia ukraińskie, wprowadzając władze polskie.

Wszystkim spokojnym obywatelom poręczono prawną ochronę. Po północy z 1. na 2. czerwca dotarły do Tarnopola, który leżał na wschód od graniczących ze sobą dywizyi, oddziały dywizyi lwowskiej.

W walkach ostatnich, które miały miejsce od Złotej Lipy do Tarnopola, dywizya pułk. Sikorskiego rozbiła doszczętnie cały drugi korpus armii ukraińskiej, biorąc do niewoli w ostatnich trzech dniach do 6 tysięcy nierannych jeńców, w tem ponad 100 oficerów, zdobywając w polu z górą 120 karabinów maszynowych, baterye armat i nieprzeliczone tabory.

W walkach tych odznaczyły się nadzwyczajnie przy planowem kierownictwie 19 pp., I. Baon 22 pp., 40 pp. 10 pp.

Zamieszczając powyższą radosną wieść, nie możemy niestety powstrzymać się od kilku uwag pod adresem instytucyi, której zadaniem jest dostarczać społeczeństwu polskiemu wiadomości, a która nosi miano P. A. T. Już przed kilku dniami — pierwsi z prasy polskiej — podaliśmy wiadomość, iż w Tarnopolu część miasta opanowaną została przez miejscowe siły polskie, i że w mieście toczy się zacięta walka z Ukraińcami, przypominająca boje lwowskie z listopada ub. r. Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z P. A. T. telegram, będący potwierdzeniem naszej wiadomości z przed kilku dni, a nadto stwierdzający, iż Tarnopol zajęty już został przez wojska polskie. Atoli w dwie godziny później nadesłała nam P. A. T. (filia krakowska) komunikat, w którym krótko oznajmia, że poprzednio nadesłaną przez siebie wiadomość o Tarnopolu uważać należy za „nie byłą". Wobec tego uważaliśmy za swój obywatelski obowiązek wycofanie z numeru złożonych już wiadomości tarnopolskich, przypuszczając, że albo wieść o odzyskaniu Tarnopola okazała się przedwczesną, albo też, że względy czyto natury wojskowej, czyto dyplomatycznej nakazują, by ogłoszenie odnośnych wiadomości na jakiś jeszcze czas powstrzymać. Nie chcieliśmy, dla ewentualnej sensacyi, narażać czytelników na zawód, lub też sprawy narodowej na szkodę. Z tego samego widocznie założenia wychodził z krakowskich pism porannych również „Goniec", skoro wiadomości o Tarnopolu nie zamieścił.

Mimo to w innych porannych pismach krakowskich wiadomość o Tarnopolu pojawiła się w pełnej osnowie, a co najdziwniejsza, pojawiła się też w morawsko-ostrawskiej „Morgenzeitung", sygnowana wyraźnie jako telegram P. A. T. Pojawiła się również, bardzo obszernie, w środowych pismach lwowskich.

To nagie zestawienie faktów daje pełny obraz z jakiem lekceważeniem opinii publicznej, z jaką skandaliczną niedbałością spełnia swe obowiązki „Polska Ajencya Telegraficzna". Aby się zaś uchronić od powtórzenia podobnych epizodów, oświadczamy krótko, iż na przyszłość wszelkie odwoływania przez P. A. T. i sprostowania przesłanych już nam telegramów, uważać będziemy za „nie byłe", i stosować się do nich nie będziemy.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego:

Front galicyjsko-wołyński: **Na całym niemal froncie brak kontaktu z wojskami ukraińskiemi.**

Front poleski: **Pod Pińskiem atak bolszewików na nasze pozycye przy moście na Jasiołdzie został odparty. Podsuwający się pociąg pancerny został ogniem naszej artyleryi zmuszony do odwrotu.**

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen.: Haller, pułk.

O rozejm z Ukraińcami.

Warszawa. (Telef.). Do kwatery wojsk gen. Hallera przybyli **parlamentaryusze** wodza wojsk Ukrainy naddnieprzańskiej Pawlenki, celem nawiązania rokowań o zawieszenie broni.

Rzeź Polaków w Zaleszczykach.

Warszawa. (Tel.). Według wieści, jakie świeżo nadeszły z Galicyi wschod., po zajęciu Horodenki przez wojska rum. **Polacy w Zaleszczykach,** w oczekiwaniu wkroczenia Rumunów do miasta, **wystąpili zbrojnie przeciw Ukraińcom i opanowali miasto,** jednakowoż wbrew oczekiwaniom wojska rumuńskie nie posunęły się do Zaleszczyk, natomiast bandy chłopskie i cofające się **oddziały rozbitych wojsk ukraińskich** uderzyły na słabe **siły** polskie i opanowały miasto. Następstwem tego była **rzeź Polaków w Zaleszczykach.**

Dalsze zbrodnie Ukraińców.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Dnia 17 stycznia b. r. w odległości 1 km. od Zielowa kilku żołnierzy ukraińskich, prowadząc jeńców polskich, pomordowało kolbami bezbronnych. Władze stwierdziły na podstawie oględzin lekarskich, dokonanych przed kilku dniami, że czaszki jeńców były rozbite. Nazwiska ofiar są: jednoroczny kapral Piotr Rogalski, plutonowy Augustynowicz. Nazwiska trzeciego zamordowanego nie można było stwierdzić na razie. Podobny wypadek wydarzył się też w Rokitnie powiatu Gródek Jagielloński. Żołnierza polskiego Męczyńskiego i 2 innych zastrzelili Ukraińcy. Ręce ofiar były sznurem związane.

OTWARCIE LINII LWÓW—KRASNE.

Lwów. P. A. T. Dyrektor kolei inż. Barwicz i dowódca transportów kolejowych pułkownik Sławikowski byli obecni dziś przy otwarciu ruchu kolei Lwów-Krasne. Pociągi dochodzą już do Krasnego. Ruch ten otwarto na razie tylko **dla wojskowych.**

Lwów. P. A. T. Na całej przestrzeni Lwów-Brody i Lwów-Tarnopol odbywa się gorączkowa praca celem jak najszybszego ukończenia naprawy uszkodzonych objektów kolejowych.

Rumuni posuwają się w głąb Galicyi.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Komunikat rumuńskiego sztabu generalnego z dn. 3 czerwca: **Front wschodni:** Wzdłuż Dniestru trwają walki nadal. Nie było żadnych znaczniejszych zmian.

Front zachodni: Nad Cisą mniejsze starcia. Doniesienie węgierskiej naczelnej komendy, jakobyśmy rozpoczęli odwrót, nie odpowiada prawdzie. Nasze pozycye dotychczasowe znajdują się w naszych rękach.

Front ukraiński: Po obsadzeniu Kołomyi, Nadwórnej i Tłumacza posuwają się nasze oddziały w kierunku na Bohorodczany. Nasze straże przednie dotarły do Tyśmienicy.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Rumuński komunikat zaprzecza jakoby bolszewicy obsadzili Czerniowce. **Pochód armii rumuńskiej postępuje naprzód według planu.**

O załagodzenie starć polsko-rumuńskich.

Warszawa. (Telef.). Wobec starć w okolicach Ottynii i Kołomyi wynikłych między ludnością polską a rumuńskiemi wojskowemi **władzami okupacyjnemi, które między innemi zarządziły składanie przysięgi na wierność państwu rumuńskiemu, czynione są starania,** aby ministerstwo spraw zagr. najszybciej doprowadziło do usunięcia nieporozumień. Epizody podobne wpływają niekorzystnie na tok nawiązujących się stosunków polsko-rumuńskich.

Prasa ententy wobec odmowy niemieckiej.

Ton dzienników londyńskich i paryskich wobec odpowiedzi niemieckiej na traktat pokojowy jest bardzo stanowczy, ale równocześnie i bardzo spokojny. Zwłaszcza francuskie dzienniki zoryentowały się o co właściwie w odpowiedzi niemieckiej idzie.

Tardieu pisze w „Temps", że „główny wysiłek Niemiec dąży do zatrzymania Górnego Śląska". Następnie **Tardieu** udowadnia, że **Górny Śląsk i Prusy wschodnie** są krajami polskimi historycznie i etnograficznie, powołując się na świadectwa niemieckie nawet, jak rozkaz pruski z r. 1773, odnoszący się przedewszystkiem do Śląska, a zakazujący rodzicom używania języka polskiego w rozmowach z dziećmi. Tardieu nazywa żądanie niemieckie plebiscytów tych krajów wprost bezczelne.

„Figaro" odmowie niemieckiej poświęcił

obszerny artykuł wstępny p. Józefa Reinach, który m. i. pisze:

...„proszę zresztą przeczytać traktaty trzech rozbiorów Polski, a choćby tylko pierwszy, ten, w którym Fryderyk położył rękę na Gdańsku i usprawiedliwiał wcielenie 600 tysięcy Polaków motywami następującymi: „Tych 600 tysięcy Polaków jest rasą bardzo dobrej jakości“, zwłaszcza egzemplarze rodzaju żeńskiego; „siedm tysięcy dziewcząt w wieku od lat 16 do 20, które król pruski każe natychmiast importować do Pomorza“, gdzie przyrost ludności pozostawia wiele do życzenia; „każda dziewczyna ma 20 morgów ziemi z krową, łóżkiem i 3 dukatami“. Nakoniec p. Reinach stwierdza, że wojskowo Niemcy na Zachodzie są zupełnie bezsilni, że być może będą próbowały szczęścia na Wschodzie przeciw Polsce, jednak wyraża nadzieję, że „Polska zdosędzie pod Piłsudskim i pod Hallerem złote ostrogi rycerskie“.

„Journal des Debats“ p. August Gauvind zajmuje podobne stanowisko jak p. Tardieu, uważając, że najboleśniejszym punktem dla Niemców jest odstąpienie Śląska Górnego.

P. Gustaw Herve w swoim dzienniku „La Victoire“ powiada: „na Wschodzie koalicya oderwała od Niemiec w celu przyłączenia do Polski tylko te terytorya, gdzie wedle przyznania samej statystyki niemieckiej Polacy znajdują się w proporcyi 70 do 80% przynajmniej. Wszystkie zaś kraje, gdzie tylko mogła być jakaś wątpliwość, chociaż to były dawne terytorya skradzione Polsce, zostaną oddane plebiscytowi. Czegóż więc skarżą się Niemcy?“

Londyński „Times“ powiada: Na wszystkie kontrpropozycye niemieckie odpowiemy krótko, że Niemcy, jak się zdaje, zapomniały o admonicyi, jaką generał niemiecki Hoffmann wystosował do bolszewików rosyjskich w Brześciu Litewskim. W przeciwieństwie do tego co zrobili Niemcy w Brześciu Litewskim, koalicya i Ameryka nię usprawiedliwiają swoich żądań samem tylko posiadaniem siły. Jednakże bezwątpienia nie cofną się przed użyciem siły w celu narzucenia swoich warunków, jeżeli to stanie się koniecznem. Niechże więc Niemcy pamiętają dobrze, że stoją wobec narodów, które uważają się za zwycięskie i które stoją na ziemi niemieckiej.

„Daily Chronicle“ wyraża się: „Zwraca uwagę, że treść noty, którą znamy, nie zawiera żadnej aluzyi do pogróżek pełnomocników niemieckich, iż nie podpiszą traktatu. To wskazuje, że ci pełnomocnicy grają dla galeryi i że położą swe podpisy, skoro tylko połączone mocarstwa odpowiedzą im“.

Podobnie piszą „Daily Ekspress“ i „Morning-post“..

KRONIKA.

Z miasta.

UCZCZENIE OBROŃCÓW POLSKIEGO WSCHODU. Wczoraj odbyła się uroczystość narodowa ku uczczeniu zwycięstw oręża polskiego na wschodzie. O godz. 10 rano w kościele Maryackim odprawił ks. infułat Dr Czesław Wądolny nabożeństwo żałobne za poległych w obronie wschodnich granic Rzplitej, oraz zamęczone ofiary barbarzyństwa hajdamackiego. W nabożeństwie wzięli udział: generalicya z generałem Symonem na czele, imieniem gen. Hallera pułk. Jarzębikowski, imieniem gen. delegata kom. pow. Biesiadecki, grono radców miejskich z wicepr. Rollem, oraz przedstawiciele licznych instytucyj publicznych i prywatnych. Przed ołtarzem zasiedli weterani z 1863 roku, sędziwy weteran z r. 1831 w mundurze legionowym, jawiły się cechy ze sztandarami, młodzież szkół krakowskich i tłumnie zebrana publiczność.

Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie na Rynku gł. pod pomnikiem Mickiewicza. Po odegraniu przez muzykę 13 p. p. wieńca polskiego, ze stopni pomnika wygłosił ptryotyczne przemówienie prof. Maurycy Straszewski, po nim zaś przemawiali Dr K. Lubecki, oraz p. Jan Gruszecki, nauczyciel ludowy ze wschodniej Galicyi imieniem T. S. L. Oddał on hołd inteligencyi polskiej, która uświadomiła lud i wszczepiła w serca szerokich mas gorący patryotyzm, szczególnie we wschodniej Galicyi. Odegraniem hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono uroczystość na Rynku krakowskim.

Przez dzień cały na rynku i ulicach miasta odbywała się przy stolikach zbiórka na rzecz wdów i sierót po ofiarach gwałtów hajdamackich. Na stolikach też wyłożone były arkusze, na których podpisało się tysiące osób. Stanowić będą one adres, który, jako wyraz hołdu i wdzięczności dla obrońców polskiego wschodu, wysłany zostanie na ręce gen. Iwaszkiewicza.

PRZECIW DEZERCYI. Na murach miasta oplakatowano odezwę dowódcy O. G. gen. Symona, piętnującą dezercyę, jako wielką zbrodnię wobec Ojczyzny. I dlatego państwo musi z całą surowością karać dezerterów jako zdrajców, zwłaszcza, że dzieci i kobiety stają do walki z najeźdźcami, a mężczyźni w sile wieku uchylają się od spełnienia świętego obowiązku wobec Macierzy.

Za zbiegłymi zarządzone zostaną jak najenergiczniejsze poszukiwania i ujęci dezerterzy oddani będą sądowi, celem najsurowszego ukarania. Odsiadywanie kary zostanie odroczone, a skazańcy zostaną odstawieni na front i porozdzielani między rozmaite pułki, gdzie będą użyci do najcięższych robót i w najniebezpieczniejszych miejscach.

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE. Naczelnik państwa zamianował nadzw. profesora Dra Kaz. Wł. Kumanieckiego profesorem zwyczajnym prawa administracyjnego, nauki administracyi i statystyki, a docenta prywatnego Dra Tadeusza Dziurzyńskiego profesorem nadzwyczajnym procesu cywilnego, obu na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 10 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym prace czł. A. Prażmowskiego, M. Siedleckiego i p. J. Stacha z zakresu bakteryologii i zoologii.

ORKIESTRA HALLERCZYKÓW. Pojawiła się na mieście orkiestra wojskowa Hallerczyków, grająca świetnie melodyjne francuskie marsze wojenne. Orkiestra jest doskonale wyekwipowana w nowiutkie instrumenty. Ludność przyjęła orkiestrę ze szczerą sympatyą.

UTRZYMANIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Wobec niepewnej obecnie sytuacyi politycznej, która wymaga dalszego przygotowania i czujności społeczeństwa, nabrały władze miejskie i rządowe przekonania, że należy Straż obywatelską w Krakowie w jak największej rozciągłości utrzymać. Na pokrycie kosztów utrzymania wyasygnował p. delegat dnia 4 b. m. 30.000 koron.

PRZECIWKO PRZENIESIENIU GEN. DELEGATURY. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego odbyło się posiedzenie prezydyów klubów radzieckich Rady miasta, na którem bardzo energicznie zaprotestowano przeciwko przeniesieniu gen. delegatury do Lwowa. Uchwalono, by prezydyum miasta poczyniło jak najenergiczniejsze kroki celem przeszkodzenia tej przeprowadzce.

PODROŻENIE CEN WYROBÓW TYTONIOWYCH. Dyr. okr. skarb. komunikuje: Ze względu na zmniejszony do połowy kontyngent materyałów tytoniowych, przydzielony przez fabrykę tytoniu w Krakowie dla składowni tytoniowych, wydała dyrekcya okr. skarb. w Krakowie zarządzenie, by składownie i drobne sprzedaże wydawały na wystawione przez władze skarbowe asygnaty tytoniowe w miesiącu czerwcu b. r. tylko 50% przyznanego materyału tytoniowego.

Równocześnie zawiadamia się, że dyrekcya monopolu tytoniowego ministerstwa skarbu w Warszawie wydała nowy cennik wyrobów tytoniowych z ważnością od 1 czerwca b. r., wedle którego cygara podrożały o 100%, za tem „Trabucos“ kosztują 100 sztuk 132 koron, Brytanica 108 kor., Cuba 68 kor., Portorico 50 kor. mieszane zagraniczne 40 kor., a Cigarillos 36 kor.; papierosy podrożały około 50%, zatem „Damesy“ za 100 sztuk 36 kor., Cesarskie 20 kor., Damskie 20 kor., Sporty 16 kor., węgierskie bez zmiany 4 kor., zaś tytonie bez zmiany, tylko tytoń najprzedniejszy węgierski z 1 kor. podwyższono na 1 K 50 h za paczkę.

AEROPLANEM Z WIEDNIA DO KRAKOWA. Wczoraj przybył do Krakowa porucznik włoski Ballabio Antonio aeroplanem włoskiego typu S. V. A., jako stała komunikacya tutejszej misyi włoskiej, zostającej pod kierownictwem pułkownika Gagginiego, z reprezentacyą włoską w Wiedniu. Porucznik Ballabio Antonio z uprzejmości przywiózł pocztę angielską dla Galicyi, wręczoną mu przez polskie poselstwo w Wiedniu. Interesujące jest, że porucznik Ballabio leciał z Wiednia do Krakowa wszystkiego godzinę minut 40, pomimo znacznych przeszkód, jakie go spotykały w drodze. Mianowicie dwukrotnie na Śląsku zaskoczyła go w powietrzu tak wielka śnieżyca, że chcąc ją wyminąć, musiał daleko kołować.

DEMONSTRACYE W PODGÓRZU. Wczoraj zebrały się tłumy kobiet przed filią magistratu w Podgórzu, żądające wydania cukru i mąki. Tłumy przybrały groźną postawę. Po wyjaśnieniu ze strony policyi, kobiety rozeszły się spokojnie do domu.

Z UNIW. LWOWSKIEGO. Naczelnik państwa nadał docentowi pryw. neurologii w Uniwersytecie lwowskim Drowi Kaz. Orzechowskiemu tytuł nadzw. prof. uniwersytetu.

KONFISKATA PERFUM. Straż obyw. skonfiskowała w hotelu „City“ u paskarza wiedeńskiego Jakóba Bindera większą ilość perfum i mydełek. Binder przywiózł towar z Wiednia i sprzedawał go po cenach paskarskich.

STRZELANINA I AWANTURY NOCNE. W nocy ze środy na czwartek ul. Starowiślna, opodal III mostu, była widownią awantur i gwałtów, jakich dopuściła się gromada mętów społecznych, które wtargnęły do jednego z domów podejrzanych, plądrując mieszkania. Po wkroczeniu policyi i obustronnej strzelaninie przywrócono spokój. Policya aresztowała 40 bandytów, wśród nich dwóch braci Glassmanów i Susułów, hersztów bandy.

DEFRAUDACYA W BANKU KRAJOWYM. Śledztwo w sprawie defraudacyi asygnat pożyczki polskiej w Banku krajowym w Krakowie zostało już ukończone. Klimasówna, manipulantka bankowa, przyznała się do kradzieży. Aresztowany Kukulski otrzymał od niej skradzione asygnaty. Część zdołał już sprzedać. Znaleziono w mieszkaniu jego tylko kilka asygnat, wartości 12.000 K. Kukulskiego, jako wojskowego, oddano dziś rano wojskowości. Klimasówna odstawiona została dziś rano do sądu okręgowego karnego.

KRADZIEŻ NA KOLEI. Aresztowano Stanisława Michalika, lat 24, z Przemyśla, który na dworcu kolei z wozu pakunkowego skradł z towarzyszem duży kosz z rzeczami, nadany 4 b. m. do Lwowa. Michalika przytrzymały organa kolejowe w chwili, gdy z koszem wyszedł z dworca. Towarzysz jego zbiegł.

KRADZIEŻ SKÓR. Z fabryki taborów w Dąbiu skradziono skóry, wycięte ze siodeł. Sprawcy kradzieży włamali się do baraku i powycinali całe płaty skóry ze siodeł, niszcząc przez to kilkadziesiąt siodeł. Jako sprawcę aresztowano Stanisława Włodarczyka, który część łupu ukrył nad Wisłą.

WEZWANIE DO ZAGRANICZNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ. Ustanowiony przez min. skarbu komisarz zagranicznych prywatnych Zakładów ubezpieczeń na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej należących obecnie do państwa polskiego, wzywa wszystkie te zakłady, aby mu bezzwłocznie, a najdalej do 12 b. m. podały pisemnie dokładne adresy swych firm, względnie przedstawicielstw, pod adresem: Komisarz zagranicznych Zakładów ubezpieczeń Dr Kazimierz Bauda, Kraków, Krzysztofory.

WIZYTY WŁAMYWACZY. Onegdaj w nocy włamali się złodzieje do introligatorni p. Repetowskiego przy ul. św. Tomasza l. 32, następnej nocy zaś odwiedzili administracyę „Czasu“, gdzie zabrali starą zarzutkę woźnego. Coraz częściejsze i bezczelniejsze są wizyty włamywaczy w Krakowie.

PRZEJECHANIE. Wczoraj po południu na ul. Kacik w Podgórzu wóz pocztowy przejechał 6-letniego Kazimierza Kosa. Ciężko rannego chłopca odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

Z UNIW. WARSZAWSKIEGO. Naczelnik państwa zamianował profesora zwyczajnego w uniwersytecie lwowskim Dra Ignacego Koschembahr-Łyskowskiego zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie warszawskim.

ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKICH ORGANIZACYI ROBOTNICZYCH. Przez dwa dni Zielonych Świąt będzie obradował w Warszawie „Zjazd delegatów chrześcijańskich organizacyi robotniczych“. Treścią obrad zjazdu będzie ujednostajnienie pracy organizacyjnej w kierunku oświatowym, zawodowym i politycznym. W zjeździe wezmą udział delegaci z b. Królestwa, z Małopolski i z Wielkopolski.

PRZENIESIENIE O. U. Z. DO LWOWA. Okr. Urząd zdrowia w Krakowie komunikuje: Z dniem 10 b. m. znosi się ekspozyturę okręgowego Urzędu zdrowia we Lwowie. Z dniem tym okr. Urządu zdrowia dla b. zaboru austr. przenosi swą siedzibę do Lwowa (gmach namiestnictwa) i obejmuje bezpośrednio wszelkie agendy sanitarne, dotychczas w departamentach VII a i VII b namiestnictwa załatwiane.

Równocześnie ustanawia się w Krakowie (gmach starostwa) ekspozyturę okręgowego Urzędu zdrowia, która rozciąga się na miasto Kraków i 30 następujących powiatów: Kraków, Biała, Żywiec, Oświęcim, Chrzanów, Wadowice, Podgórze, Myślenice, Wieliczka, Limanowa, Nowy Targ, Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz, Grybów, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Gorlice, Jasło Ropczyce, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Łańcut, Strzyżów, Krosno.

Kierownictwo ekspozytury obejmuje inspektor sanitarny, Dr Walery Momidłowski.

Dyrektor okręgowego Urzędu zdrowia przyjeżdżać będzie do Krakowa w pewnych okresach czasu, w celu ułatwienia stronom bezpośredniego z nim zetknięcia i przyspieszenia toku załatwień.

WEZWANIE DO POWROTU NA STANOWISKO. Dyrektor okr. Urzędu zdrowia Dr Szcz. Mikołajski ogłasza: Z powodu wojny z Ukraińcami wielu lekarzy powiatowych okręgowych i gminnych środkowej i wschodniej części Galicyi musiało opuścić stanowiska służbowe, innych wywieziono, inni polegli na posterunku. Wskutek tego w 50 powiatach środkowej i wschodniej części Galicyi przeważnie brak zupełnie lekarzy na posadach państwowych i autonomicznych, a ludność tych obszarów pozbawiona jest publicznej pieczy o zdrowie. W okolicach tych tyfus nadzwyczajnie się sroży i stosunki zdrowotne są w zupełnem zaniedbaniu. Obecnie jeszcze organa sanitarne wojskowe walczą tam z epidemiami, lecz jest to tylko wyręczenie czasowe.

Wobec tego wzywam wszystkich lekarzy, zajmujących publiczne posady w środkowej i wschodniej części Galicyi, by w nieprzekraczalnym terminie do 15 czerwca b. r. powrócili na swe stanowiska, a przedtem osobiście zgłosili się u mnie (Lwów, Okręgowy Urząd zdrowia, gmach namiestnictwa) i ostrzegam, że lekarzy, którzyby nie zastosowali się do tego wezwania, będę uważał za porzucających posadę.

PRZECIW UCHYLANIU SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Ks. arcyb. Kakowski otrzymał od powiatowej komendy uzupełniającej w Warszawie odezwę, w której prosi o polecenie, ażeby proboszczowie m. Warszawy, oraz okolicznych powiatów w dni nadchodzących świąt przemówili z ambon do ludu, wyjaśniając całą ohydę uchylania się od wojska w chwili, gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i gdy świętym obowiązkiem każdego dobrego syna tej Ojczyzny jest stanąć w jej obronie.

LWOWSKIE „DZIECI NA WIEŚ“. W Myślenicach zawiązał się komitet powiatowy z p. starostą Kudelskim jako prezesem. P. starosta, insp. p. Marszałek zajęli się sprawą z ogromną życzliwością. W powiecie będzie 20 kolonii. Również serdecznie popiera sprawę starosta wielicki, p. Krochel i insp. p. Grzebieniowski, przygotowując 10 kolonii. W powiecie wadowickim i żywieckim przygotowania w toku po 10 kolonii, w podgórskim 5 kolonii, razem wymienione powiaty pomieszczą 55 kolonii dla 2600 dziatwy. Akcya znajduje wszędzie serdeczne poparcie ze strony władz, duchowieństwa, ziemian, nauczycieli i ludu.

UBEZPIECZENIE EMERYTUR URZĘDNIKÓW PRYW. Za inicyatywą Polskiego Związku urzędników instytucyi finansowych odbyła się we Lwowie w dniu 28 maja ankieta. Ankieta lwowska zajęła się sprawą sobie najbliższą, mianowicie ubezpieczeniem emerytalnem i uchwaliła jednogłośnie następujące rezolucye: I. Ubezpieczenie pensyjne urzędników pryw., obowiązujące w mocy dotychczasowych ustaw austr. w Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim, należy utrzymać i nadal, a w przyszłości uregulować i rozszerzyć na całą Polskę. II. Celem uporządkowania ubezpieczenia pensyjnego — a to aż do czasu uregulowania go ustawodawczo dla całego państwa polskiego, należy istniejące w Galicyi zakłady pensyjne złączyć w jeden wspólny zakład, przyłączając doń także terytorium Śląska Cieszyńskiego. III. Ankieta uznaje za konieczne podwyższenie obowiązkowej granicy ubezpieczenia z dotychczasowych 3000 K na 8000 K.

LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ. Dzienniki warszawskie donoszą o zawiązaniu się „Ligi Żeglugi Polskiej“, mającej na celu pracę nad rozwojem żeglugi narodowej.

TAJEMNICZY ZGON OFICERA. We Lwowie zmarł onegdaj, trafiony kulą, podporucznik Stanisław Myszkowski. Strzał padł z dalszej odległości, gdyż ludzie nie słyszeli żadnego huku. Być może, iż była to zabłąkana kula z jednego z pobliskich ogrodów. Śledztwo policyjne w toku.

NAPAD BANDYCKI POD SKAWINĄ. Wczoraj nad ranem 5 bandytów dokonało śmiałego napadu rabunkowego na dom Karola Rosnera w gminie Ochodzie pod Skawiną. Bandyci, wyszedłszy na strzechę, wyrwali trzy wiązadła słomiane i przez strych dostali się do mieszkania Rosnera. Rodzina Rosnerów pogrążona była w śnie. Zbrodniarze z rewolwerami w rękach wpadli do izby, w której spał Rosner z żoną. Natychmiast zażądali oni od Rosnera oddania pieniędzy. Gdy Rosner nie chciał bandytom wskazać miejsca, w którem miał ukryte pieniądze, jeden z bandytów strzelił do niego z rewolweru i położył Rosnera trupem. Następnie bandyci poczęli strzelać z rewolweru do żony Rosnera. W tej chwili wpadł służący Rosnerów do izby i jedna kula trafiła go w nogę. Gdy groźby i strzelanina nie pomogły, udali się bandyci do sąsiedniej izby, gdzie za piecem siedziała ukryta siostra Rosnera. Rabusie wywlekli ją z za pieca i poczęli okładać kijami, żądając wydania kluczy od kufrów. Dziewczyna przestraszona wskazała miejsce, gdzie są ukryte klucze, a gdy bandyci zajęci byli przeszukiwaniem kufrów, wyskoczyła przez okno i zbudziła chłopów z sąsiednich chat. Rabusie, widząc, że sąsiedzi Rosnera idą na pomoc, zabrawszy część rzeczy i pieniędzy, oraz kilka bochenków chleba, zbiegli. Z opowiadania żony i siostry Rosnera widać, że napastników było pięciu, dwóch zaś z nich w mundurach wojskowych. Ile zrabowali pieniędzy, dotąd nie stwierdzono. Żandarmerya jest już na tropie sprawców zuchwałego napadu. Po południu na miejsce napadu wysłano z Krakowa psa policyjnego „Aidę“.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“, plac Maryacki l. 2, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz. zwyczajne zebranie członków. Zagai zebranie ks. Józef Śliwa na temat: „Organizacye społeczne w Wielkopolsce“, poczem nastąpi dyskusya i omówienie spraw Towarzystwa.

POMOC APROWIZACYJNA DLA DZIECI. Za pośrednictwem Cent. Komitetu pomocy dla dzieci w Warszawie nadeszła do Krakowa z Ameryki pewna ilość żywności, przeznaczona na dodatkowe posiłki dla dzieci, celem polepszenia ich odżywienia. Żywność ta nie będzie rozdawana bezpłatnie, lecz mogą ją nabywać instytucye, opiekujące się dziećmi, po cenach niższych. Osoby prywatne nie mają prawa korzystania z tej akcyi. Na każde dziecko pomieszczone w instytucyi, która przyjmie obowiązek przyrządzania posiłku, jest ściśle wyznaczona ilość artykułów spożywczych na dzień. Każde dziecko może otrzymać tylko jeden posiłek dziennie z powyższych zapasów.

Dla rozdziału nadesłanych artykułów żywności między instytucye w Krakowie i w pow. krakowskim utworzony został czasowy Komitet pomocy dla dzieci, zaś rozdział tej żywności między instytucye poza Krakowem w okręgu apelacyi krakowskiej objęło Tow. ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie (T. O. M.) Ponieważ Komitet krak. działa wspólnie z T. O. M., zorganizowane zostało wspólne biuro krak. Komitetu pomocy dla dzieci, które urzęduje w biurze statyst., pl. WW. Świętych, pałac Larysza, II p., w podworcu. Kierownikiem biura jest Dr Czajka, który przyjmuje zgłoszenia i udziela wyjaśnień w dnie powszednie od godz. 5—6 po poł.

WYCIECZKI NA BIELANY NA ZIELONE ŚWIĘTA. Sekcya wioślarska Akad. Związku sportowego urządza na łodziach motorowych i statkach parowych Tow. „Żegluga Polska“ wycieczki na Bielany w oba dni Zielonych Świąt. Odjazd pierwszego statku z przystani wioślarskiej A. Z. S. przy ul. Zwierzynieckiej przy moście Dębnickim o godz. 9 rano dnia 8 b. m. Statki kursować będą przez cały dzień tam i z powrotem. Bufet na miejscu. Wejście przez furtkę obok mostu. Cena biletu na Bielany dla dorosłych 8 kor., studenci w mundurach, wojskowi niżej sierżanta i dzieci płacą połowę ceny. Bilet z Bielan 5K i 3 K.

ŚLUB. W dniu 3 czerwca b. r. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie został pobłogosławiony związek małżeński p. Józefa Nieniewskiego, syna ś. p. Stanisława i ś. p. Haliny z Wybickich, z p. Zofią Śliwińską, córką Bronisława i Klementyny z Tańskich.

Zamiast zawiadomień o ślubie, złożyli rodzice panny młodej 60 koron na „Rodzinę Sierocą“.

„APROWIZACYA MIAST“, spółka z ogr. odp., została zawiązana w Krakowie z inicyatywy gal. miejskiego woj. Zakładu kredytowego. W dniu 26 maja odbyło się konstytuujące zebranie Spółki. Przew. Dr Maiss przedstawił zadania zawiązującej się Spółki miast, której celem będzie dostarczanie miastom galicyjskim artykułów żywnościowych przez rząd lub zakupowanych przez Spółkę za granicą za pozwoleniem i przy poparciu rządu. Dr Dwernicki przedłożył statut Spółki, który uchwalono. W myśl statutu kapitał wpłacony wynosi 3.416.000 K (w tem 2 miliony od Gal. m. woj. Zakładu kred., a 1,416.000 K od miast). Zebranie uchwaliło podwyższyć kapitał do 4 milionów koron. Dyrektorem Spółki został wybrany dyr. Gal. miejsk. woj. Zakładu kred., p. Leopold Hebda, prokurzystą p. Leon Schiller, członkami Rady nadzorczej pp. Wł. Pec, Dr Rom. Krogulski, Piotr Kosobucki, Dr Dwernicki, Dr Gross, wiceprez. Rolle, Dr Tertil, Dr Maiss, Aywas i dyr. Weisło, a rewizorami pp.: dyr. Krzyżanowski i dyr. Marycwski, zastępcą rewizora p. Franc. Gonet. Spółka „Aprowizacya miast“ rozpoczyna bezzwłocznie swą działalność w swem biurze w Pałacu Spiskim (Rynek 34, I p.).

WYDZIAŁ SOKOŁA W PODGÓRZU po ostatniem walnem zgromadzeniu, w dniu 8 maja b. r. odbytem, zostali wybrani na członków wydziału: prezes Wincenty Wodzinowski, I wiceprezes i sekretarz Żegota Bierczyński, II wiceprezes W. Sobolewski, skarbnik S. Droszcz, gosp. P. Królikowski, bibliotekarz L. Zajączkowski, przew. komisyi odcz. prof. Wł. Mossoczy, naczelnik K. Nowak, członkowie: Dr J. Emilewicz, St. Czekaj, J. Illg, M. Kaczkowski, J. Kobos, Ed. Kowalkowski, J. Szuro, kap. ks. Dr St. Domasik, lekarz Dr Kaz. Służewski.

Powołano do życia legię sokolą, jako oddział straży obyw. wprowadzono gimnastykę dla dziatwy, a dla członków otwarto czytelnię. Restauracya budynku postępuje naprzód, a dla pozyskania na ten cel funduszów urządzi się w czerwcu festyn w parku na Krzemionkach.

REJESTRACYA NIEPAŃSTWOWYCH INSTYTUCYJ NAUKOWYCH. Celem sporządzenia dokładnego spisu wszystkich polskich instytucyi naukowych zarówno prywatnych, jak i społecznych w Polsce, wzywa ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. zarządy tych instytucyj, aby nadesłały ministerstwu (Sekcya IV, ul. Szopena 1) swe statuty, sprawozdania za kilka ostatnich lat, oraz budżety na rok bieżący.

POSADA LEKARZA SZKOLNEGO. Ministerstwo w. r. i o. p. ogłasza, że wakuje posada lekarza szkolnego przy państw. seminaryum naucz. męskiem w Solcu nad Wisłą z pensyą roczną 4800—9600 mk. za 2—3 godz. dziennie. W okolicy rozległa praktyka lekarska. Adres dla piśmiennego lub ustnego porozumienia się: Aleja Ujazdowska 20. Wydział seminaryów, pomiędzy 9—3 po poł.

KONKURS AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Zarząd Ak. Umiej. w Krakowie ogłasza konkurs na 5 stypendyów po 5000 kor. rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii do dnia 29 b. m.

WYMIANA AUSTR. STEMPLI. Centr. Urząd składu stempli w Krakowie oznajmia, że rozporządzeniem dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 10 maja zarządzono wymianę przedłożonych w lutym b. r. stempli austryackich w terminie do końca czerwca m. r. Interesowani zechcą się przeto zgłaszać z potwierdzeniami oddania, w terminie oznaczonym, gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględniane już nie będą.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Sobota: „Wachlarz lady Windermere“ O. Wilde'a.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“ A. Anczyca.

Poniedziałek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Dzwony z Corneville“.

Sobota: „Piękna Helena“. Występ gośc. J. Brzozowskiej.

Niedziela: Po poł. „Domek trzech dziewcząt“; wieczorem „Lalka“.

Poniedziałek: Po poł. „Baron Kimel“; wieczorem „Dzwony z Corneville“.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przystąpił do

wyboru marszałka.

Oddano 318 kartek, w tem 19 pustych. Absolutna większość wynosiła 150. Trąmpczyński otrzymał 186 głosów. Stolarski 109. Wybrany Trąmpczyński oświadczył, że urząd przyjmuje. Projekt ustawy, dotyczącej umów, zawartych przez władze okupacyjne, oraz rewizyi umów zawartych przez byłe rządy zaborcze co do majątku państwa odesłano do komisyi rolnej. Ustawę o przedłużeniu terminu przedsiębrania robót wiertniczych uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie dr. Adam uzasadniał wniosek nagły w sprawie wdrożenia doraźnej

pomocy dla oswobodzonych części Galicyi wschodniej.

W gorących słowach podniósł sprawozdawca cierpienia i ofiarność poszczególnych warstw społeczeństwa polskiego na wschodzie, w szczególności patryotyzm urzędników, dla których imieniem komisyi proponuje wyższą pomoc, mianowicie podnosi pozycye dla urzędników z 5 na 10 milionów marek.

P. Hausner uważa sumę 48 milionów za niedostateczną. Podkreśla konieczność uwzględnienia nie samych tylko Polaków, lecz i Rusinów, nie wyłączając żydów.

Sejm uchwalił wniosek, poczem podjęto dalszy ciąg

dyskusyi rolnej.

Minister rolnictwa Janicki wskazuje, że jedną ustawą reformy rolnej nie przeprowadzi się. Sprawa rolna wymaga w Polsce wielu ustaw, które według pewnego planu powinny być do Sejmu wnoszone. Dlatego ministerstwo przygotowało projekt zasadniczy, którego należało się trzymać przy uchwalaniu reformy. Większość komisyi uznała projekt za niedostateczny. Minister zgadza się w wielu punktach z uchwałą większości komisyi, lecz w kilku punktach odrębną wyraził opinię. Ministerstwo zdołało zebrać programy rolne naszych sąsiadów i przedłożyło je komisyi. Minister omawia te programy i przypomina na przykładzie Rosyi, że lepiej liczyć się z wypróbowanemi zasadami, niż wszystko doprowadzać do ruiny.

Minister poruszył następnie sprawę upaństwowienia lasów i wyraża zdanie, że w rękach prywatnych lasy się bardziej opłacają, a państwo powinno mieć dostateczną ingerencyę nad lasami w ręku prywatnem i tylko stopniowo dążyć do wykupu.

Ks. arcybiskup Teodorowicz chce przedstawić tylko szereg warunków, od których zawisła zdrowa reforma rolna. Wskazuje, że przy reformie rolnej nie wolno pomijać prawa własności. Potrzeba reformy rolnej podyktowana jest nadmierną emigracyą. Pozatem struktura państwa polskiego musi się oprzeć na większych gospodarstwach włościańskich. Mowca krytykuje ustęp projektu, w którym jest mowa o majątku kościelnym i o majątku t. zw. dóbr poduchownych. Wytyka, że ustawa nie wspomina, że ich właścicielem jest kościół i że traktuje je jakby to była własność państwa. Rzucono hasło niby nowego Kulturkampfu. Mowca zakończył odczytaniem oświadczenia całego episkopatu w sprawie majątków kościelnych i poduchownych, zakładającego energiczny protest przeciw nieprawnemu naruszeniu majątków kościelnych.

Po przemówieniu pos. Stolarskiego obrady o reformie rolnej przerwano.

Uchwalono wreszcie nagłość wniosku pos. Bagińskiego w sprawie nadużyć wyborczych urzędników w Bielsku. Pos. Bagiński odczytał plakat rozlepiony z rozkazu komendanta stacyi, który zarzuca grupie „Wyzwolenia“, że prowadzi agitacyę za pieniądze bolszewickie. (Okrzyki z prawicy wyrażają zdanie, że odezwa ta mówi prawdę). Pos. Bagiński: Odpowiedzią może być tylko pogarda.

Pos. Załuski, jako sekretarz Zw. Nar. Lud. oświadcza, że stronnictwo nie ma nic wspólnego z odezwą. Okrzyk, który się odezwał, jest uzasadniony, gdyż jeden z kierowników „Wy-

zwolenia" publicznie apelował do bolszewików o pomoc.

Następne posiedzenie jutro. Po Zielonych Świętach odbędzie się posiedzenie w czwartek.

Burza na środowem posiedzeniu.

Warszawa. P. A. T. Wczorajsze przemówienie p. Barlickiego oklaskiwała lewica. Wicemarszałek Moraczewski prosił o spokój. Prawica woła: Do Berlina!

Dyskusyę nad sprawą rolną przerwano.

Wicemarszałek zawiadamia, że sąd najwyższy unieważnił mandaty posłów: Wojdyły, Stażyńskiego i Dymowskiego.

Odczytano potem wniosek nagły pos. Poniatowskiego i tow. w sprawie rozciągnięcia jednolitej administracyi państwowej na całe Ks. Poznańskie. W tej samej jeszcze sprawie odczytano wniosek pp. Adamskiego, Korfantego i tow. wzywający rząd, aby po ukończeniu pertraktacyi z komisaryatem Naczelnej Rady Ludowej przedłożył Sejmowi wnioski w sprawie przejęcia administracyi wszystkich ziem polskich byłej dzielnicy poznańskiej. Uchwalono naprzód nagłość i meritum wniosków.

Pos. Daszyński zapytuje, kto w chwili objęcia przez p. Moraczewskiego urzędowania jako wicemarszałka ośmielił się krzyknąć: to Niemiec, do Berlina! P. Marylski: Lecz p. Moraczewski przemawiał w Poznaniu po niemiecku. P. Daszyński: To pan byłeś! P. Marylski wchodzi na trybunę i chce mówić. Powstaje ogromna wrzawa. P. Marylski schodzi z trybuny.

Wicemarszałek Moraczewski oświadcza wśród ogólnej wrzawy, iż p. marszałek Trąmpczyński oświadcza, że ponieważ jego poprzedni mandat poselski wygasł, składa swój urząd do dyspozycyi Sejmu, wobec tego zarządza na jutro wybór marszałka.

P. Zygmunt Seyda prosi o głos. Wicemarszałek: Głos ma p. Tabor w innej sprawie.

P. Tabor wchodzi na trybunę. Powstaje wrzawa i słychać okrzyki: P. Marylski ma głos! Nie pozwalamy mówić. Posłowie tłumnie pchają się ku trybunie marszałka.

Wicemarszałek: Odraczam posiedzenie dopóki się panowie nie uspokoicie.

Po chwili wicemarszałek wraca i otwiera posiedzenie.

Zabiera głos p. Zygmunt Seyda: P. Daszyński żądał wyjaśnienia, jaki podkład miał okrzyk, który padł od prawicy i odnosił się do p. wicemarszałka. Kiedy p. Marylski chciał zabrać głos, aby dać wyjaśnienie, nie pozwolono mu na to. Wobec tego stwierdzam, że okrzyk ten miał jako podkład zajście faktyczne, że p. Moraczewski w Poznaniu ubiegał się w chwili obecnej, gdy stajemy do zaciętej walki o nasze granice zachodnie, o głosy niemieckie. (Głos na prawicy: Hańba! Zawarł sojusz z Niemcami!).

Wicemarszałek Moraczewski: Przedewszystkiem konstatuję, że przemówienie p. Seydy nie odnosiło się do formalnego prowadzenia obrad. Nie zdążyłem mu głos odebrać i byłem w tem trudnem położeniu, że właśnie o mnie mówił, ale powinienem był mu głos odebrać.

P. Maryan Seyda: To niesłychane, żeby p. Moraczewski w tej chwili przewodniczył obradom. Powstaje wielka wrzawa.

P. Daszyński: Zapytywałem, do kogo odnosił się ów okrzyk. Dowiedzieliśmy się teraz, że odnosił się on do urzędującego wicemarszałka. Czy panowie sądzicie, że nie wolno się starać o głosy współobywateli, jeżeli są Niemcami? (Wrzawa; na prawicy: nie wolno!). Jeżeli tak sądzicie, to ja jestem zupełnie innego zdania, a mianowicie, że republika będzie matką dla Polaków, Rusinów, Niemców i żydów, swoich obywateli, w swoich granicach. Z oburzeniem odpieram ten wybuch dzikości ze strony panów. (Oklaski na lewicy).

Wicemarszałek: Tę samą uwagę, którą wypowiedziałem pod adresem p. Seydy, muszę wypowiedzieć pod adresem p. Daszyńskiego, że nie mówi do porządku, ale ponieważ nie przerwałem p. Seydzie, nie przerwałem także p. Daszyńskiemu.

Zwalczanie nadużyć.

Warszawa. (Telef.). Komisya wojskowa na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania subkomitetu śledczego w sprawie nadużyć funkcyonaryuszy wojskowych przy przejmowaniu po okupantach materyałów wojskowych w twierdzach brzesko-litewskich Białej i Terespolu. Sprawozdanie imieniem subkomitetu przedstawił pos. Zygm. Seyda. Na wniosek pos. Pawła Załuski postanowiono materyał zebrany przez komisyę oddać do dalszego traktowania Prokuratoryi Państwa. Na wniosek pos. Skarbka uchwalono zwrócić się do min. spraw wojsk. o zawieszenie w obowiązkach funkcyonaryuszy wmieszanych w tę sprawę.

Sprawa rolna w Sejmie.

Warszawa. (Telef.). Pomiędzy stronnictwami sejmowemi toczą się intensywne rokowania w sprawie rolnej. Idzie o ustalenie formuły kompromisowej w punktach spornych co do maksimum ziemi, oraz kolejności, w jakiej należy przeprowadzić wywłaszczenie. Stronnictwa umiarkowane stoją na stanowisku, że w interesie życia gospodarczego kraju leży, aby reforma nie była gwałtownym przewrotem, lecz odbyła się drogą ewolucyi. Wywłaszczenie należałoby przeprowadzić nasamprzód na wschodnich kresach Polski, gdzie są rozległe obszary w ręku niewielkiej liczby właścicieli, potem zaś przeprowadzać wywłaszczenie stopniowe w głębi kraju w miarę istotnej potrzeby.

Obrady w plenum Izby nad sprawą rolną nie będą skończone w tym tygodniu, lecz przeciągną się jeszcze przez kilka dni.

Przemiany w klubach sejmowych.

Warszawa. (Telef.). Ks. patron Adamski świeżo wybrany posłem z Poznańskiego, wstąpił do Nar. Zw. Robotniczego w charakterze hospitanta.

W klubie polsk. Zjednoczenia ludowego w tych dniach rozegrał się epilog przesilenia, które nurtowało w stronnictwie od blisko 3 miesięcy. Dotychczasowy prez. stronnictwa Ostachowski, który stał na czele małej grupki niezadowolonych z polityki stronnictwa, ustąpił ze stanowiska prezesa i przeszedł do grupy Stapińskiego.

Katastrofalna klęska Czechów.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" zamieszczają sprawozdanie sytuacyjne ze Słowaczyzny członka Zgromadzenia Narodowowo, posła Pilata, który oświadczył co następuje: Napór Madziarów na całym froncie od rzeki Ipel aż do Cisy był niezwykle gwałtowny, tak, że wojska czeskie nie mogły stawić długo oporu. Przekroczywszy przeważającemi siłami rzekę Ipel Madziarzy ruszyli naprzód i dotarli aż do miejscowości Ostrzychom, wtargnąwszy w obszar Dunaju posunęli się oni do miejscowości Nitra, zagrażając w ten sposób Parkanom i Krupinii. Również sytuacya Lewoczy jest niepewna. Wojska czeskie opuściły miasto — następnie jednak znów powróciły. W kierunku północno-wschodnim posuwają się Madziarzy w stronę Rożeawy w zamiarze obsadzenia południowych stoków Tatr i przerwania koło Nowej Wsi połączenia kolejowego Koszyce—Bogumin. Nad Hernadem zbliżają się Węgrzy do Koszyc i są już w oddaleniu 20 km. od tego miasta, które oczywiście Czesi opuścili. Rumuni cofnęli się na wschód od Miskolcz.

Komunikat węgierskiego dowództwa.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Budapesztu. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi pod datą 4 b. m. Komunikat Naczelnego dowództwa armii: Nasze wojska kontynuują w górnych Węgrzech w dalszym ciągu marsz naprzód.

Demoralizacya wśród wojsk czeskich.

Cieszyn, 5 czerwca. (Tel. wł. Biura pras.). Pisma czeskie, które dzisiaj tutaj nadeszły, są przepełnione przeróżnymi apelami o pomoc dla Słowaczyzny i oskarżeni pod adresem socyalistów. W „Lidowych Nowinach" dr. Markalous zamieszcza apel do Jiraska, by przybył na Słowaczyznę, podniósł ducha wśród wojsk czeskich i wskrzesił dawne tradycye czeskiego żołnierza, które były zawsze dumą narodu czeskiego. Smutnie musi wyglądać wśród wojsk czeskich, jeżeli prasa musi publicznie wzywać publicystów i literatów do pomocy do wlania ducha w zdemoralizowane szeregi. Wychwalaną karność i porządek czeski poznaliśmy na Śląsku na własnej skórze. Gdy prasa podniosła ten zarzut, zawołali Czesi: „To oszczerstwo". Dzisiaj stwierdzili to sami publicznie.

Nowy generalissimus czeski.

Praga. Czeskie biuro koresp. Prezydent republiki przesłał generałowi Tell'o, szefowi sztabu gen. armii czecho-słowackiej, następujące pismo: „Panie Generale! Proszę objąć naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami republiki. Jakkolwiek wobec Madziarów dochowaliśmy lojalnie zawartej ugody, napadli oni na nas podstępnie. Rzucając się na nas, zaatakowali tem samem także koalicyę. Panie Generale! Zarówno armia, jak i my wszyscy żywimy do Pana pełne zaufanie! Żądaj Pan od wojska i od ludności wszelkich koniecznych ofiar, a ręczę, iż się Pan nie zawiedzie!"

Massaryk m. p.

COFNIĘCIE REKLAMACYI W CZECHACH.

Praga. Czeskie biuro koresp. donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału zbrojeń obrony narodowej pułk. Hans oświadczył, iż wstrzymano zwolnienia najmłodszych pięciu roczników, z wyjątkiem wypadków, gdzie chodzi o robotników w kopalniach węgla lub o produkcyę, niezbędną dla państwa.

Dyktatura wojskowa na Słowaczyźnie.

Preszburg. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Na zarządzenie upełnomocnionego ministra dla Słowacyi Dr Srobara zaprowadzoną została na Słowaczyźnie dyktatura wojskowa. Dyktatura polega na tem, że wojsko przyjmie naczelną władzę nad wszystkimi urzędami, a więc także nad urzędami cywilnymi. Wszystkie urzędy będą nadal pełniły swoje czynności, podlegając jednak dowództwu wojennemu, które jest najwyższą władzą na Słowaczyźnie. Rozporządzenie o zaprowadzeniu dyktatury wojskowej podpisał generał Mittelhauser, naczelny dowódca zachodniego frontu na Słowaczyźnie.

Ruch słowacki przeciw Czechom.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). W Trenczynie i Liptowie utworzyły się rządy sowietów. Koszyce opanowali robotnicy, którzy przepędzili stamtąd wojska czeskie. Przeciw Czechom wzmaga się ruch słowacki. Główna kwatera czeska znajduje się w Żylinie.

Terror czeski.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Z Preszburga donoszą: „Słoweński Wychod" donosi, że w d. 4 czerwca wykonano na mocy stanu sądu doraźnego dwa wyroki śmierci na obywatelach słowackich, którzy agitowali przeciw czesko-słowackiej republice. Wyroki wykonano natychmiast.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 5 czerwca:

Front północny: Przy szosie z Chodzieży do Ryczywołów silny ogień nieprzyjacielski. Atak niemiecki pod Zdunami i Poliszném odparto ze stratami dla nieprzyjaciela. Na innych odcinkach frontu zwykła działalność patrolowa. Na linii Piła—Bydgoszcz nadzwyczaj ożywiony ruch kolejowy.

Front zachodni: Pod Grójcem obrzucił nieprzyjaciel minami nasze pozycye. Pod Kolnem utarczki patroli.

Front południowy: Na całym froncie słaba działalność bojowa.

POZNAŃ WITA BOHATERÓW.

Poznań. P. A. T. Dziś w czwartek około 8 po południu przybył tu pierwszy pociąg wojsk wielkopolskich z pod Lwowa. Na dworcu zebrały się wielkie tłumy publiczności, które owacyjnie witały żołnierzy powracających.

Wybory w Wielkopolsce.

W okręgu poznańskim padło na listę kompromisowo-narodową 163.054 głosy, na listę socyalistyczną 6.412, na listę pierwszą, t. zw. Zenkteller 1.857 głosów. W okręgu gnieźnieńskim, wedle dotychczasowych obliczeń, padło na listę kompromisowo-narodową około 128.000 głosów, na listę socyalistyczną około 1.850 głosów.

Za Śląsk Górny mandat w Afryce.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą: Wbrew żądaniu Lloyda George'a, by Śląsk Górny pozostawić Niemcom celem ułatwienia im warunków gospodarczych, rzeczoznawcy amerykańscy nastają na Wilsona, ażeby Śląsk Górny oddał Polsce, Niemcom zaś wzamian za Śląsk powierzyć mandat nad niemiecką wschodnią Afryką, który miała otrzymać Anglia. W ten sposób będą mogły Niemcy wypełnić zobowiązania gospodarcze.

Białorusini a Polacy.

Wilno. P. A. T. Prasa białoruska omawia przyjęcie pułk. Hulewicza Barouskiego z ramienia białoruskiej organizacyi wojskowej u komisarza gen. ziem wschodnich. Pułk. Barouski zwrócił się do władz polskich z prośbą o pomoc w tworzeniu białoruskich zbrojnych oddziałów dla wspólnej walki o uwolnienie całego kraju od jarzma bolszewickiego. Białorusini pragną walki przeciw wspólnemu wrogowi u boku wojska polskiego. Komisarz generalny podniósł się do próby przedstawiciela wojskowej organizacyi białoruskiej przychylnie. Pułkownik Barouski oświadczył, że w martyrologii narodu białoruskiego na Ukrainie i Besarabii jedynie przychylność i opieka okazana im przez wojska polskie gen. Żeligowskiego ocaliła ich od zagłady.

Polski konsul w Bukareszcie.

Lwów. P. A. T. Nasz konsul generalny Dr Maryan Linde, który dotychczas był w Bukareszcie, wraca w tych dniach znów do Bukaresztu. Dr Linde zatrzyma się przez kilka dni w Czerniowcach dla zorganizowania powrotu naszych uchodźców z południowej Rosyi, Podola i Wołynia.

Echa mianowań dyplomatycznych.

Warszawa. (Telef.). Jak słychać, Eustachy ks. Sapieha, desygnowany na posła w Londynie, wobec gwałtownych sprzeciwów sfer lewicowych, odmówił przyjęcia tej godności.

Kandydat na posła polskiego w Paryżu nie został jeszcze wyznaczony. Roman Dmowski urzędu tego przyjąć nie chce. Socyaliści, którzy są wogóle niezadowoleni z projektowanej listy dyplomatów polskich za granicą, wnieśli na wczorajszem posiedzeniu Sejmu interpelacyę do prezydenta ministrów.

Z OBRAD KOMISYI SEJMOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Komisya oświatowa zasiłek dla emerytów oraz wdów i sierot po nauczycielach powiększyła siedmiokrotnie w stosunku do roku 1908. Minimum emerytury dla nauczycieli w byłem Królestwie ma wynosić 4.800 mk.

Komisya zdrowia odroczyła rozstrzygnięcie sprawy Czerwonego Krzyża w Zakopanem aż do zakomunikowania wyniku śledztwa.

GENERALNY DELEGAT WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Wczoraj wieczór przyjechał do Lwowa na stały pobyt generalny delegat p. Gałecki z urzędnikami.

Włoski projekt pośrednictwa.

Wiedeń. Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Berlińska „Boersezeitung" ogłasza sprawozdanie swego korespondeta z Lugano, które zawiera następującą wiadomość, pochodzącą z pewnego źródła:

Włosi oświadczają, iż zrezygnują z południowego Tyrolu pod warunkiem, że koalicya zgodzi się na przyłączenie niem. Austry do Niemiec. Projekt ten doznał gorącego poparcia ze strony Wilsona, spotkał się jednak z gwałtownym oporem Francyi. Wielce ożywiona debata nad tą kwestyą nie wydała żadnego rezultatu.

Kurlandya żąda przyłączenia do Polski.

Wilno. P. A. T. „Dziennik Wileński" donosi: Od pewnego uchodźcy z Kurlandyi dowiadujemy się, że Łotysze, Niemcy i Staroobrzędowcy z Kurlandyi i Rygi mają wysłać potajemnie delegacyę do Sejmu polskiego, błagając o przyłączenie do Polski. Niemcy są nadzwyczaj rozgoryczeni na rządy niemieckie.

Przed upadkiem Petersburga.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Londynu. Według telegramu z Emsa (?) rząd Lenina w proklamacyi do sowietów węgierskich stwierdza, że Petersburg jest otoczony i upadek miasta nieunikniony. Lenin dodaje, że upadek Petersburga nie wpłynie na los proletaryatu węgierskiego (!).

PO NADRENII — HANNOWER.

Berlin. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. „Taegliche Rundschau" zwraca uwagę, że w najbliższym czasie można się spodziewać ogłoszenia rzeczypospolitej hannowerskiej i należałoby poczynić przygotowania wojskowe, ażeby powstanie stłumić.

Walka z gruźlicą.

W dniu 31 maja zebrała się w Krakowie na pierwsze posiedzenie okręgowa Komisya zwalczania gruźlicy. Przewodniczący Dr. Mikołajski podniósł, że musi się uczynić poważny krok ku zapoczątkowaniu walki na seryo z tą plagą ludową, która w Galicyi pochłania miesięcznie 2.500 istnień ludzkich, zatem 10 razy więcej, niż epidemia tyfusu plamistego w największem nasileniu. Jako dyrektor okr. Urzędu zdrowia zaproponował Dr Mikołajski i uzyskał zgodę Rządu, aby organizować w całym okręgu przychodnie przeciwgruźlicze, po 5 co miesiąc, aby w ciągu roku 60 przychodni w miejscowościach, najwięcej się do tego nadających, uzyskać. Ministerstwo przyznało po 50.000 K. miesięcznie, zatem rocznie 600.000 K na zakładanie nowych przychodni, a nadto zobowiązało się pokryć jedną trzecią część kosztów ruchu przychodni.

Drugiem zadaniem najbliższem jest założenie i utrzymanie na razie bodaj dwóch sanatoryów ludowych, każde na 500 łóżek. Sanatorya, jedno w Zakopanem, drugie w Hołosku pod Lwowem, powinny być prowadzone w sposób kliniczny pod nadzorem i kierownictwem Wydziałów lekarskich uniwersytetów. Na koszt założenia tych lecznic proponuje Dr Mikołajski, by ministerstwo zdrowia co miesiąc preliminowało po 200.000 chorych, czyli rocznie 2,400.000 K., a na koszta leczenia 3,650.000 K. rocznie.

W dyskusyi prof. Godlewski podniósł, że należy program najbliższej akcyi przeciw gruźlicy uzupełnić przez wydatne popieranie ze skarbu państwa istniejącej już w Zakopanem lecznicy K. B. K. dla dzieci gruźlicznych i kolonii wakacyjnych w Rabce i Rymanowie (ewentualnie w Iwoniczu), które powinny rozszerzyć działalność na cały rok. Dla lecznicy zakopiańskiej, mieszczącej 100 dzieci, trzeba rocznej subwencyi 365.000 Kor., dla obu kolonii zaś po 350.000 kor. Prof. Wiczkowski, którego sanatoryum ludowe w Hołosku na 300 chorych Ukraińcy zupełnie zniszczyli, oświadcza gotowość odbudowy w ciągu miesiąca i urządzenia części zakładu dla 80 chorych, głównie dzieci, jeśli na ten cel otrzyma od Rządu zasiłek 200.000 koron, a na utrzymanie chorych po 10 K. dziennie.

Komisya poruczyła prof. Wiczkowskiemu i Dr Danielskiemu zorganizowanie we Lwowie 6-tygodniowych kursów dla pielęgniarek (opiekunek) przychodni. Dotacyę 50.000 za maj uchwalono rozdzielić po 10.000 K. na nowe przychodnie w Krakowie, Lwowie, w Nowym Targu, w Drohobyczu i w Oświęcimiu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielebnemu Księdzu Władysławowi Staichowi, proboszczowi w Klikuszowej, składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać! za zaopiekowanie się nami i przyjście z pomocą podczas strasznej katastrofy kolejowej, w jakiej znaleźliśmy się w dniu 14 maja b. r. pod Laskiem.

Brak nam wprost słów na wyrażenie podzięki za tak niezwykłe, troskliwe i serdeczne zajęcie się nami, gdzie byliśmy zupełnie opuszczeni i bezradni wobec ogromnej katastrofy.

Józefowie Bartlowie.

Nowy Targ, w maju 1919.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 5 czerwca 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. z. 1893	[illegible]	103·50	—·—
4% " " szkol. z. 1906	102·—	103·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	105·—	106·—	—·—
4½% " " 1914	105·—	106·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	99·75	100·75	—·—
4% " " Lwowa	97·—	99·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	104·—	105·—	—·—
4% "	102·—	103·—	—·—
4% " kol.	102·—	103·—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	108·—	109·—	[illegible]
4% "	104·—	105·—	—·—
4% " Tow. Kred. Ziem. 56 l.	103·50	104·50	—·—
4½% " 52 l.	108·50	109·50	—·—
4% " 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% " Banku Hipot.	103·50	104·50	—·—
4% " 60 l.	101·—	102·—	—·—
4½% " B. Gal. dla han. i prz.	106·—	107·—	—·—
4½% " Gal. Ziem. B. Kred.	104·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	—·—
" Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
" Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	460·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	380·—	[illegible]	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. cegieł i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	185·—	191·—	[illegible]
" niemieckie	188·—	191·—	—·—
" " drobne	155·—	192·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	[illegible]	232·—	—·—
" " 500	225·—	230·—	—·—
" drobne	230·—	235·—	—·—
" dumskie	127·—	133·—	130·50
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

Skarby Górnego Śląska.*

III.

Całkowita wytwórczość górniczo-hutnicza Górnego Śląska i wszystkich ziem polskich. — Wartość produkcyi przemysłowej wszystkich ziem polskich w epoce przedwojennej. — Charakterystyka Górnego Śląska według Marchlewskiego. — Górnośląska magnaterya pruska i jej potęga. — Przedsiębiorstwa pruskie. — Obsługa finansowa i siedziba towarzystw akcyj. — Uwagi.

Wartość zaś roczna stałej produkcyi górkowita wytwórczość górniczo-hutnicza Górnego Śląska przedstawia sumę 678.135.000 mk. czyli 314 milionów rubli. A w porównaniu z produkcyą górniczo-hutniczą Królestwa Polskiego, Śląsk Górny wykazuje prawie 3 razy większą liczbę robotników i blizko 4-krotnie wyższą wartość wytwórczości.

Zaś wartość roczna stałej produkcyi górniczo-hutniczej wszystkich ziem polskich w epoce przedwojennej, włączając Galicyę (33 mil. rb.), Śląsk Cieszyński (40—50 mil. rb.), Królestwo Polskie (85 mil. rb.) i t. d., ocenia autor na 500 milionów rubli (1.080 mil. marek, 1.250 mil. kor.) — a zatrudnianych robotników na 300.000.

Dla lepszego zoryentowania się w sytuacyi zaznaczamy, iż wartość przedwojennej produkcyi całego przemysłu (bez rzemiosła i domowego przem.) wszystkich ziem polskich dochodziła do sumy 2 i pół miliarda rubli.

Wróćmy znowu do Górnego Śląska, gdzie przemysł w ubiegłem stuleciu doszedł do takiego — jak widzieliśmy — rozkwitu. Stosunki, jakie się przytem rozwinęły są charakterystyczne. O nich to pisze dr. J. B. Marchlewski *). „Jednakże nigdzie nie powstała tam (Górny Śląsk) tak potężna magnaterya przemysłowa i nigdzie niema takiego jaskrawego przeciwieństwa, miejscowości nawskróś przemysłowych z bezpośrednio sąsiadującymi obszarami czysto rolniczymi. To też Górny Śląsk nie ma ani jednego miasta wielkiego, ani jednego siedliska kultury, jakiemi na Zachodzie są np. Dortmund, Düsseldorf, Kolonia, Liege, Birmingham, Manchester. I tuż, gdzie giną z oka kominy fabryczne, poczynają się rozłogi wielkich magnackich posiadłości“.

A wszystko jest w rękach junkrów pruskich, dlatego też oni z taką zaciekłością bronią Górnego Śląska dla siebie. I tak:

Rodzina hr. Ballestrem posiada: 5 kopalń węgla, 2 huty cynkowe itd. Rodzina Henckel-Donnersmarków posiada 7 kopalń węgla, 11 kopalń żelaza, 7 kopalń rudy cynkowej, 6 hut cynkowych, 2 fabryki kwasu siarczanego, 6 cegielni, fabrykę celulozy i tartak. Książę Pless posiada: 5 kopalń węgla itd. Książę Hohenlohe-Oehringen posiada: 6 kopalń węgla, 6 kopalń rudy cynkowej, 3 zakłady hutnicze itd. Oprócz tego ci magnaci są posiadaczami latifundiów rozległych, niektórzy z nich posiadają kopalnie i huty w Królestwie i na Śląsku Austryackim, prócz tego są oni głównymi akcyonaryuszami górnośląskich towarzystw akcyjnych, n. p.: Donnersmarckhütte (kap. zakł. 10 mil.), katowickich tow. przedsiębiorstw górniczo-hutniczych (kap. zakł. 22 mil. m.), górnośląskich tow. przedsiębiorstw przemysłu żelaznego (kap. zakł. 25 mil. m.) — posiada one zakłady fabryczne w Częstochowie, Warszawie, Jekaterynosławiu, Saratowie, (nad Wołgą) kopalnię miedzi nad Renem, kopalnię żelaza na Węgrzech, tow. akc. Huta-Laura (kap. zakł. 27 mil. m.) itd.

Obsługa finansowa tych wszystkich towarzystw i przedsiębiorstw spoczywa w rękach: Blechröderów, Dresdner Bank, National-bank für Deutschland, Berliner Handelsgesellschaft, Deutsche Bank itd. — Siedzibą zaś przedsiębiorców są miasta niemieckie, przeważnie Berlin.

Z przyłączeniem Górnego Śląska do Polski centrale wszystkich towarzystw zostaną przeniesione do miast w obrębie Państwa Polskiego, natomiast obsługa finansowa dostanie się do rąk polskich instytucyi finansowych.

Naprawdę z przyłączeniem Górnego Śląska do Polski ogrom pracy leży przed nami. Całą tę machinę przemysłową musimy w interesie całego narodu Polskiego pchnąć naprzód i uruchomić, a dalszy rozwój przemysłowy Królestwa i Galicyi dostosować do warunków wytworzonych przez Górny Śląsk.

Przeto więc nasza gospodarka musi być przedewszystkiem planowa, intenzywna i pozbawiona dyletantyzmu. A tam, gdzie nie zachodzić potrzeba, nie powinniśmy zwalczać i usuwać wyszkolonych i doświadczonych fachowców-niemców, tylko przy ich pomocy tak samo jak i Francuzów i Anglików uzupełnić i wychować nowe kadry doskonałych pracowników zawodowych polskich.

Musimy się jeszcze wiele a wiele uczyć i pracować, by szczególnie pod względem technicznym i przemysłowym dorównać Zachodowi.

I nauką i ciężką a pilną pracą, a nie „nagonką“ i „usuwaniem“ potrzebnych nam fachowców możemy doprowadzić w interesie całego Narodu Polskiego do tego, iż Górny Śląsk stanie się podwaliną pod przyszły przemysł i handel polski.

Im więcej pracy, trudu i umiłowania porządku i ładu włożymy w odbudowę naszej Ojczyzny, tem będzie ona dla nas droższą i milszą.

Inż. Henryk Mianowski.

(Koniec).

*) Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim 1903. Str. 211.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 40566/1918

B. b.

Kraków, 7 maja 1919.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa

ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych

między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Kilowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach przysługują ustawowo 18-letnie ulgi podatkowe.

Szczegółowy wyciąg z uchwał Rady miasta z dnia 28 marca 1910, 6 maja 1912 oraz 24 kwietnia 1919 r. dotyczą dalszych ulg, oraz warunków zabudowania, został wywieszony na tablicy urzędowej w sieni od strony kościoła OO. Franciszkanów w głównym gmachu Magistratu. Odbitki z wyżej wymienionego wyciągu jak również plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone w biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B., pokój Nr. 21, gmach Magistratu, III. piętro, wejście od ulicy Poselskiej do przeglądnięcia w godzinach urzędowych codziennie od godziny 10—11.

Podania z wyszczególnieniem numeru i położenia parceli oraz ceny oferowanej w słowach i liczbach, należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego, Oddz. B., na ręce naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do dnia 25 czerwca 1919 r. Do podania ma być dołączony kwit kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

2375 Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie

odbędzie się

we wtorek dnia 17 czerwca o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej w Skawinie

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1918;
3) Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej;
5) Wybór pięciu członków Rady nadzorczej; 2441
6) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej;
7) Wybór trzech Dyrektorów i ich zastępców.

Józef Farbowski, sekretarz. Inż. Henryk Dudek, prezes

UWAGA. W razie braku odpowiedniej ilości członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w godzinę później.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.